

**J. Zaniemojski, J. Siedlecki, W.
Górski, J. Dmitruk, T. Kluka, A.
Wybranowski, Z. Wunsch, Z.
Matłak**

Exodus spraw z sądu : dyskusja

Palestra 19/4(208), 67-75

1975

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Exodus spraw z sądu (Dyskusja)

W dniu 26 października 1974 r. w lokalu Rady Adwokackiej w Szczecinie odbyła się dyskusja na temat zakresu ochrony prawnej w drodze sądowej w sprawach karnych i cywilnych, zorganizowana przez Redakcję zachodniopomorskiego numeru „Palestry”.

Udział w dyskusji, którą zagał adwokat Jerzy Zaniemojski, wzięli: mgr Józef Dmitruk (wiceprezes Okręgowej Komisji Arbitrażowej w Szczecinie), prof. dr Władysław Górski (Politechnika Szczecińska), mgr Tadeusz Kluka (dyrektor Wydziału Spraw Wewnętrznych Urzędu Wojewódzkiego w Szczecinie), adwokat Zenon Matlak (Zespół Adwokacki Nr 3 w Szczecinie), adwokat Jacek Siedlecki (radca prawny Polskiej Żeglugi Morskiej), mgr Zdzisław Wunsch (sędzia Sądu Wojewódzkiego, Izba Morska w Szczecinie), mgr Andrzej Wybranowski (st. wykładowca Wyższej Szkoły Morskiej w Szczecinie).

A oto przebieg dyskusji:

Adwokat J. Zaniemojski: Witam Panów serdecznie w imieniu Komitetu Redakcyjnego regionalnego numeru „Palestry” Izby Koszalińskiej i Izby Szczecińskiej.

Pragniemy przedyskutować zjawisko prawne i społeczne, obserwowane już od szeregu lat, mianowicie fakt odpływu różnych kategorii spraw spod orzecznictwa sądowego. Nie będę szczegółowo przypominał rozwoju tego zjawiska, gdyż jest ono dobrze znane, przy czym w sposób najbardziej ostry wystąpiło ono w zakresie spraw cywilnych. Obecnie mamy co najmniej cztery rodzaje postępowania w sprawach cywilnych: a) sądowe oraz b) pozasądowe przed organami państwowymi, c) przed organami społecznymi i d) przed sądami polubownymi. Niektóre tryby postępowania, np. w sprawach o wypadki przy pracy, mają charakter mieszany, gdyż częściowo prowadzone są przed organami społecznymi, a częściowo przed organami państwowymi.

Równolegle do zjawiska zwięzania się zakresu kompetencji sądowej zaznacza się specjalizacja i dezintegracja sądownictwa (w postaci np. izb morskich, sądów pracy i ubezpieczeń społecznych).

Również w zakresie spraw karnych nastąpiło rozszerzenie zakresu właściwości organów pozasądowych, jak np. kolegów do spraw wykroczeń, komisji społeczno-pojednawczych, organów administracji itp.

Wydaje się, że z tymi zagadnieniami wiąże się ściśle problem kontroli decyzji administracyjnych w postępowaniu sądowym.

O znaczeniu dyskutowanych zjawisk świadczy m.in. fakt, że III Międzynarodowa Konferencja Procedury Cywilnej Krajów Socjalistycznych, obradująca w dniach 25—27 września ub. r. w Popowie, poświęcona była właśnie zakresowi ochrony prawnej w drodze sądowej i jej efektywności oraz kontroli decyzji administracyjnych przez sądy.

Adwokat J. Siedlecki: Fakt ucieczki spraw z sądów jest bezsporny. Jakie są przyczyny i skutki tej ucieczki?

Żyjąc w okresie tych przeobrażeń organizacyjnych, mało o nich wiemy. Gdy się zaś jest w centrum przeobrażeń, to trudno je należycie ocenić.

Pierwszy wyłom w jednolitości orzekania sporów cywilnych przez sądy stanowiło powołanie Komisji Arbitrażowej do rozstrzygania sporów między jednostkami gospodarki uspołecznionej. Państwowy arbitraż gospodarczy ograniczył kryterium oceny sporu pod kątem stosowania obowiązującego prawa. Zasadniczym kryterium oceny sprawy stała się zgodność działania jednostki gospodarki uspołecznionej z planem, a mianowicie czy dane postępowanie odpowiada zasadom rozrachunku gospodarczego i zadaniom narodowego planu gospodarczego. Sądy nie były zdolne tak patrzeć na przedstawiony im stan faktyczny. Arbitraż traktuje zasady postępowania znacznie lżej niż sądy i to umożliwia szybsze orzekanie w nim spraw niż w postępowaniu sądowym.

Druga kwestia, jaką chciałbym poddać dyskusji, to kwestia skoncentrowania orzekania, opartego na tym samym stanie faktycznym, przez jeden organ orzekający. Sądy mają do dyspozycji wiele środków służących do skupienia zainteresowanych procesem w charakterze stron lub interwenientów. Natomiast jeżeli zachodzi potrzeba przypozwania osób nie podlegających arbitrażowi państwowemu, to pod tym względem arbitraż państwowy zawodzi całkowicie. Pracując w Polskiej Żegludze Morskiej, której sprawy często powodują konieczność przypozwania zagranicznych osób prawnych bądź osób fizycznych w kraju, dostrzegam w sposób bardzo wyraźny wadliwość tak ustawionego państwowego arbitrażu gospodarczego.

Przewóz morski jest w zasadzie przewozem zagranicznym. Dlatego przynajmniej jeden z zainteresowanych, mianowicie sprzedawca, kupujący lub przewoźnik, jest osobą zagraniczną. Jeżeli spór toczy się przed polską komisją arbitrażową, to z reguły trzeba albo po jego zakończeniu wytoczyć spór sądowy przeciwko cudzoziemcowi, albo też spór arbitrażowy przerwać w celu wytoczenia takiego sporu sądowego. W sporze z osobą zagraniczną trzeba się liczyć z zarzutem, że należało przypozwać cudzoziemca do sporu arbitrażowego, bo wówczas wysunąłby on argumenty, które by pomogły armatorowi polskiemu wygrać spór. Jak to jednak zrobić?

Stąd więc konieczność wytaczania wielu spraw różnorodnych: przed komisjami arbitrażowymi i sądami, wytaczania co najmniej dwóch procesów, z których jeden przeszkadza drugiemu. Spory arbitrażowe należy przygotowywać inaczej niż sądowe. Arbitraż unika dowodu ze świadków, lubi natomiast dokumenty, bo dokumentom wierzy, a świadkom nie. Sąd zaś uznaje wprawdzie dokumenty, ale poparte dowodem ze świadka lub strony.

Czy nie można by tym wadom, o których mówiłem, jakoś organizacyjnie zaradzić, choćby tworząc np. wydziały gospodarcze w sądach powszechnych, które stosując normalną procedurę umożliwiłyby prowadzenie sporów z różnymi jednostkami: prawnymi i fizycznymi, krajowymi i zagranicznymi? W Jugosławii, a więc także w państwie socjalistycznym, przy normalnych sądach istnieją wydziały gospodarcze, w których stosuje się postępowanie sądowe i w tym postępowaniu mogą brać udział wszyscy zainteresowani w sporze. Takie rozwiązanie byłoby prawidłowe.

Prof. W. Gó r s k i: Uważam, że niejednolity system rozstrzygania sporów o charakterze cywilnoprawnym i różnicowanie sądownictwa — to procesy równoległe z parcelacją prawa cywilnego, która niestety zo-

stała już dokonana. W pewnym sensie emanacją tego rozparcelowania prawa cywilnego są sądy pracy i ubezpieczeń społecznych. Warto przypomnieć, że to nie jest nowość i że do 1950 r. były sądy pracy, a potem zostały zniesione.

Przed powołaniem arbitrażu i wyłączeniem pewnych spraw od drogi sądowej były też sądy handlowe, wydziały handlowe oraz znacznie bardziej rozwinięte było sądownictwo polubowne, które w znacznej mierze dotyczyło sporów rozpoznawanych obecnie przez arbitraż. Wszystkie poważniejsze sprawy między wielkimi jednostkami gospodarczymi rozstrzygały sądy polubowne. Obecnie sądy polubowne zachowały się jeszcze w obrocie międzynarodowym, natomiast nie występują w obrocie krajowym.

Odptyw spraw z sądu nie jest zjawiskiem korzystnym. Nie uzasadniony jest dualizm trybu rozpoznawania spraw pokrewnych merytorycznie zależnie od podmiotów sporu. Z pewnością jest to konstrukcja sztuczna. Wyodrębnienie spraw w obrocie między jednostkami gospodarki uspołecznionej jest trafne jedynie ze względu na szybkość postępowania, gdyż niestety działanie sądownictwa, zarówno cywilnego jak i karnego, jest bardzo powolne. Aby podnieść autorytet sądownictwa, należałoby pomyśleć o przyspieszeniu postępowania.

Słabą stroną orzecznictwa arbitrażowego jest niejednorodność, zwłaszcza jeśli chodzi o okręgowe komisje. Orzecznictwo tych komisji na ogół nie jest publikowane. Uważam, że należałoby udoskonalić styl pracy arbitrażu oraz instytucjonalnie włączyć orzecznictwo arbitrażowe do orzecznictwa ogólnego na szczeblu Sądu Najwyższego.

Mgr. J. D m i t r u k: Z wypowiedzi przedmówców wynika, że zjawisko odptywu spraw cywilnych z sądów łączyło się z powołaniem państwowego arbitrażu gospodarczego. Reprezentuję inny pogląd. Pierwsze lata powojenne były trudnym okresem rozwoju i kształtowania się jednostek gospodarki uspołecznionej oraz początkiem gospodarki planowej. Jednostki uspołecznione nie korzystały z drogi sądowej do dochodzenia roszczeń od innych jednostek gospodarki uspołecznionej. Przesyłano odpisy dowodów nie księgowanych u kontrahentów i w ten sposób dążono do uzgodnienia zapisów. Końcówki z reguły spisywano na konto strat i kosztów. Był to okres kształtowania się nowych, socjalistycznych stosunków społecznych w gospodarce narodowej. Nowa funkcja państwa, jaką jest zarządzanie gospodarką uspołecznioną, wymagała więc utworzenia wyspecjalizowanego organu państwowego, który by rozstrzygał sprawy powstałe w obrębie gospodarki uspołecznionej, a jednocześnie byłby jednym z ogniw systemu zarządzania. Takim właśnie organem stał się państwowy arbitraż gospodarczy, powołany dwadzieścia pięć lat temu.

Arbitraż nie spowodował odptywu spraw z sądów, gdyż objął swoim zasięgiem sprawy, których nikt nie rozstrzygał i które czekały na odpowiedni organ rozstrzygający. Arbitraż, rozstrzygając spory, przyczynił się do efektywności gospodarowania majątkiem społecznym, do wzmocnienia dyscypliny wykonania planu, do racjonalnego i zgodnego z socjalistycznym prawem kształtowania się stosunków pomiędzy podmiotami gospodarki uspołecznionej. Istotną rolą arbitrażu było i jest oddziaływanie na uspołecznione organizacje gospodarcze, zmierzające do podnoszenia rangi i znaczenia systemu umów w obrocie uspołecznionym oraz do

zwiększenia zainteresowania załóg i organów samorządu robotniczego i spółdzielczego wynikami ekonomicznymi przedsiębiorstw.

Poważnym osiągnięciem arbitrażu jest wypracowanie i spopularyzowanie wielu zasad obrotu uspołecznionego. Niektóre z nich, wypracowane w praktyce arbitrażowej i odnoszące się do jednostek gospodarki uspołecznionej, przejął kodeks cywilny.

Adwokat J. Z a n i e m o j s k i: Nie chciałbym, aby dyskusja ograniczała się do problematyki: sąd — arbitraż lub tylko do zagadnienia sporów cywilnych. Dyskutowany problem wydaje mi się istotniejszy w sferze ochrony prawnej praw podmiotowych obywateli, na co już zwrócił uwagę np. prof. A. Burda, poddając pod rozwagę, czy przyszła konstytucja nie powinna zawierać katalogu spraw, których nie można będzie wyłączyć spod jurysdykcji sądów powszechnych.

Mgr T. K l u k a: W przeszłości sądy zalewane były lawiną spraw, które z powodzeniem mogły rozstrzygać kolegia do spraw wykroczeń, nie krzywdząc takim rozstrzygnięciem obywateli. Istniejące w dalszym ciągu tendencje do przekazywania dalszych spraw karnych do rozstrzygnięcia innym organom, przede wszystkim kolegiom do spraw wykroczeń, oceniam jednak krytycznie. Kolegia nie nadążają już za nawałem spraw, jakimi je obarczono. W roku ubiegłym np. kolegia szczecińskie rozpoznały 27.000 spraw o wykroczenia.

Przekazując sprawy do kompetencji kolegiów, kierowano się wysokością sankcji, natomiast nie wzięto pod uwagę złożoności samych spraw i ich znaczenia społecznego. Kolegia natrafiają na stany faktyczne, z którymi mają wiele kłopotów. Są to problemy złożone i dojście do prawdy obiektywnej w sposób bezbłędny jest często ogromnie trudne. Kolegia, dysponując społeczną kadrą, nie mają praktycznej możliwości przeprowadzenia takiego postępowania, które w sposób nie budzący wątpliwości pozwałoby ustalić stan faktyczny, i bardzo często popełniają błędy. W wielu sprawach, które rozstrzygają, nie wystarcza rzetelność, uczciwość i zdrowy rozsądek, potrzeba bowiem jeszcze fachowości. A tymczasem wydziały spraw wewnętrznych i kolegia nie dysponują dostateczną liczbą fachowców.

Motywy wyłączenia spraw mniejszej wagi z kompetencji sądów były trudności kadrowe. Ta sytuacja uległa obecnie zasadniczej zmianie i trudności odpadły. Asesor po egzaminie sędziowskim nie powinien zaraz rozstrzygać trudnych spraw, natomiast powinien nabierać doświadczenia sędziowskiego właśnie przy rozstrzyganiu spraw mniejszej wagi. Pozostaje kwestia autorytetu wymiaru sprawiedliwości, na który społeczeństwo zwraca dużą uwagę. Jest rzeczą bezsporną, że sądy w naszym kraju mają duże zaufanie i autorytet społeczny. Rozstrzygnięcia sądu znajdują większą społeczną akceptację niż orzeczenia innych organów.

W tych warunkach orzeczenia zapadłe poza sądem, choćby nawet trafne, są kwestionowane jedynie na skutek braku tej właśnie społecznej akceptacji i autorytetu, jaki sądy wyrobiły sobie w ciągu wieków swej działalności. Dlatego jestem przeciwny dalszemu ograniczaniu kompetencji sądów.

Mgr J. D m i t r u k: Od ośmiu lat nadzoruję pracę kolegiów jako przewodniczący Komisji WRN w Szczecinie. Przejście niektórych przestępstw jako wykroczeń do właściwości kolegiów wydaje mi się przed-

wczesne, a może nawet niecelowe. Są to spory trudne, rozpoznają zaś je organa społeczne, często przy tym niefachowe.

W województwie szczecińskim zarysowuje się dodatkowa trudność utrzymania jednolitości orzecznictwa w kolegiach. W Szczecinie działają dwa kolegia wojewódzkie drugiej instancji całkowicie od siebie niezależne. Należałoby powołać jedno kolegium wojewódzkie w Szczecinie, co przyczyni się do utrzymania jednolitości i prawidłowego orzecznictwa.

Podzielam opinię mgra Tadeusza Kluki, że dalszy odpływ spraw z sądów do kolegiów powinien być zahamowany.

Mgr A. W y b r a n o w s k i: Z kilku dotychczasowych wypowiedzi wynika ostra krytyka arbitrażu. Przyłączam się do tych uwag krytycznych. Dodam, że komisje treści umów, rozstrzygając niejednokrotnie spory wbrew ich postanowieniom. Procedura arbitrażowa nie jest dostosowana do sporów z udziałem kontrahentów zagranicznych, gdyż uniemożliwia uczestnictwo w sporach polskich osób prawnych nie będących jednostkami gospodarki uspołecznionej i osób fizycznych. Niedogodność tego rozwiązania często występuje w sporach ze stosunków ubezpieczeniowych, w których nie ma możliwości przypozwania lub nawet wezwania do udziału w procesie sprawcy szkody. Ten sam stan faktyczny bywa oceniany raz przez komisję arbitrażową, drugi raz przez sąd powszechny i nie jest rzadkością, że oceny są tutaj różne. Jako cechę pozytywną postępowania arbitrażowego podkreślam szybkość rozstrzygania sporów. Zdarza się, że jest to związane z nie dość wnikliwym ustaleniem stanu faktycznego. Postępowanie dowodowe w procesach arbitrażowych jest bardzo uproszczone (np. do wyjątków należy powoływanie biegłych). Mimo jednak tych zarzutów wydaje się, że arbitraż gospodarczy jest instytucją, która powinna być utrzymana.

Pewne formy i metody działania arbitrażu są dobre. Ewolucja orzecznictwa arbitrażowego pozwala na postawienie tezy, że rozwija się ono w dobrym kierunku, a ostatnio coraz większą wagę zaczyna przywiązywać do prawa materialnego. Konieczna jest jednak reforma postępowania arbitrażowego, która by doprowadziła do usunięcia wadliwości, o których była wyżej mowa. Być może celowe byłoby przekształcenie arbitrażu w specjalny organ sądowy, co podniosłoby rangę orzeczeń arbitrażowych, szczególnie w stosunkach międzynarodowych.

Zagadnienie arbitrażu nie jest istotne dla problemu: „prawo obywatela do wymiaru sprawiedliwości”. Wymiar sprawiedliwości jest dla mnie pojęciem ścisłym, określonym w naszej Konstytucji. Problem tkwi w tym, jak daleko może iść ustawodawca, wyłączając poszczególne grupy spraw spod wymiaru sprawiedliwości. W obecnym k.p.c. nie powtórzono przepisu art. 3 d.k.p.c., który stanowił, że prawo ochrony sądowej, prawo do powództwa ma każdy, czyje prawo zostało naruszone, a ponadto ochrona ta przysługuje również w celu zapobieżenia naruszeniu prawa albo — jeśli istnieje interes prawny — w ustaleniu stosunku prawnego lub prawa. Obecnie k.p.c. w art. 189 przejął tylko drugą część tego przepisu w zmienionym brzmieniu. Prof. Resich w pracy „Przesłanki procesowe” wyraził w związku z tym pogląd, że pierwszą część art. 3 d.k.p.c. pominięto, albowiem prawo do poszukiwania ochrony sądowej jest oczywiste i wynika z prawa materialnego oraz jest zagwarantowane przepi-

sami Konstytucji. Jest to konstytucyjne prawo do ochrony, w szczególności do wymiaru sprawiedliwości. Prawa tego nie może być pozbawiony obywatel (a szerzej — każdy podmiot prawa) przez wyłączenie spod jurysdykcji sądowej coraz większej liczby spraw. Rozważenia wymagałoby, jakiego rodzaju prawa muszą być poddane wymiarowi sprawiedliwości, o jakich prawach rozstrzygać mogą tylko sądy, skoro w świetle Konstytucji PRL wymiar sprawiedliwości należy wyłącznie do sądów. Problemu tego nie da się rozstrzygnąć w dyskusji. Wydaje się jednak, że do tej kategorii praw będą należeć prawa podmiotowe w rozumieniu prawa cywilnego; rozstrzygnięcie o ograniczeniu podstawowych praw przysługujących obywatelowi powinno należeć do organów sądowych.

Kultura europejska wytworzyła m.in. zasady i przekonanie co do tego, jaki jest zakres wymiaru sprawiedliwości oraz kształt organów go sprawujących. Rozstrzygnięcie o szczególnie istotnych prawach powinno być oddane organom wymiaru sprawiedliwości, a to w celu zapewnienia rozstrzygnięcia słusznego i zgodnego z prawem. Zapewniają to gwarancje wynikające z zasad procesowych. Żaden argument nie jest dość ważki, aby mógł przemóc tezę o konieczności zapewnienia tych gwarancji. Uzasadnia się wyłączenie pewnych spraw spod jurysdykcji sądów celowością powierzenia stosowania prawa czynnikowi społecznemu. Ustrój sądów zapewnia udział społeczeństwa w wymiarze sprawiedliwości przez stosowaną dziś instytucję ławników.

Szczególny charakter spraw może być przesłanką do tworzenia sądów szczególnych, ale sądy jako wyspecjalizowanych organów wymiaru sprawiedliwości. Argument o przewlekłości postępowania sądowego nie przekonuje. Gwarancje procesowe determinują czas, jaki jest niezbędny do rozstrzygnięcia sprawy. Trzeba się z tym zgodzić, skoro wymaga tego nadrzędna zasada sprawiedliwego rozpoznania sprawy. Nie można dopuszczać do tego, aby postępowanie trwało zbyt długo. Jeśli takie wypadki zachodzą, trzeba dążyć do ich eliminacji, ale nie przez wyłączenie spraw spod jurysdykcji sądowej, lecz przez usprawnienie pracy organów wymiaru sprawiedliwości. Nie jestem generalnie przeciwny temu, by poddawać sprawy kompetencji różnych organów pozasądowych. Chodzi jednak o to, aby zainteresowany podmiot miał zawsze prawo zwrócenia się w tych sprawach również do sądu. Pozytywnie należy więc ocenić nowy system rozstrzygania sporów ze stosunku pracy.

W zakresie stosowania prawa nie jest w dostatecznym stopniu respektowana zasada fachowości, choć jest to działalność trudna. Każdy prawidłowo opracowany akt normatywny musi używać języka prawniczego ukształtowanego przez naukę i praktykę, musi się posługiwać terminami prawniczymi niezrozumiałymi dla laika i konstrukcjami, dla rozbiór których potrzebna jest znajomość prawa. Prawo staje się jasne i zrozumiałe dla społeczeństwa, gdy jest przez dłuższy czas należycie stosowane. Kultura prawna społeczeństwa nie wytwarza się przez powszechną naukę prawa. Tworzy się ona przez nawyki prawne, oparte na długoletnim, prawidłowym stosowaniu prawa, co jest możliwe wtedy, gdy przepisy są interpretowane i stosowane przez dobrych fachowców. Dopracowaliśmy się jednolitego w zasadzie systemu prawnego, odpowiadającego potrzebom naszego państwa. Dysponujemy kadrą pracowników wychowanych w naszym ustroju. Trzeba ich wiedzę i doświadczenie odpowiednio wykorzy-

stać. Oni właśnie są powołani do stosowania prawa, do kształtowania kultury prawnej społeczeństwa przez prawidłowy wymiar sprawiedliwości.

Sędzia Z. W u n s c h: Odnoszę wrażenie, że dyskusja stała się trochę sądem nad arbitrażem gospodarczym, a przecież nie o to chodzi. Arbitraż mimo pewnych wad postępowania spełnił w gospodarce dużą rolę. Można by więc mówić jedynie o udoskonaleniu tej formy rozpoznawania sporów stron uspołecznionych. Arbitraż gospodarczy to nie nowe zjawisko odpływu spraw z sądów powszechnych, lecz istniejący od dawna stan prawny. Nie zgadzam się z twierdzeniem, że odpływ spraw z sądów powszechnych miał na celu korzystniejsze ustawienie państwa jako strony. Należyte zabezpieczenie praw stron i przestrzeganie gwarancji procesowych leży w interesie naszego państwa.

Odpływ spraw z sądów powszechnych przez zmianę właściwości organów orzekających w sprawach karnych i cywilnych jest faktem bezspornym. Chodzi jednak o to, aby realizacja tych zmian była sensowna i korzystnie kształtowała stosunki społeczno-gospodarcze. Padło sporo pozytywnych uwag pod adresem izb morskich, których procedura, zachowując gwarancje procesowe i solidność postępowania, zyskała uznanie, choć izby działają poza sądownictwem powszechnym. Nasuwa się zatem wniosek, że nie tyle ważna jest nazwa czy formalna przynależność organu, ile na podstawie jakich przepisów materialnych i procesowych on rozstrzyga oraz czy ma on kadry przygotowane do rozstrzygania spraw. Na przykład rozpoznawanie odwołań od orzeczeń Kolegium do Spraw Wykroczeń przy Urzędzie Morskim przez Kolegium II instancji przy Izbie Morskiej wydaje się słuszne, bo zasiadają w nim fachowcy od zagadnień morskich. Niepokój może budzić natomiast dalsze przekazywanie poważniejszych spraw karnych do kolegiów do spraw wykroczeń ze względu na brak tam wyspecjalizowanej kadry i ograniczenie postępowania, co może powodować nietrafne rozstrzygnięcia.

Jestem za tym, aby procedura nie była przewlekła oraz aby postępowanie zostało przeprowadzone możliwie szybko przy pomocy nowoczesnych środków, ale jednocześnie jestem za specjalizacją organów orzekających i przestrzeganiem form i gwarancji zapewniających praworządność. Dobrze jest, jeżeli sprawy gatunkowo mniejsze, choć istotne dla zainteresowanych stron, są rozpoznawane bliżej ich środowiska. Do prawidłowego kształtowania stosunków ekonomiczno-społecznych należy dążyć przez specjalizację sądownictwa w celu dalszego podwyższania jakości orzecznictwa. Nie wolno bowiem rezygnować z ustalonego autorytetu sądów.

Adwokat Z. M a t l a k: Nie zgadzam się z poglądem, że ze względu na długoletni okres działania państwowego arbitrażu gospodarczego nie jest celowe dokonanie zasadniczej reformy tego organu. Za reformą przemawia fakt prowadzenia prac nad nowelizacją ustawy o państwowym arbitrażu oraz rozwój stosunków międzynarodowych w zakresie obrotu gospodarczego. Bardzo popularna staje się forma współdziałania gospodarczego na zasadzie kooperacji. Wzrastająca wymiana gospodarcza rodzi konieczność stosowania prawa i rozstrzygania sporów. Do takich celów oraz do orzekania w sprawach pomiędzy polskimi jednostkami gospodarki uspołecznionej konieczne jest powołanie organu o charakterze sądu. Mogą

to być wydziały gospodarcze przy sądach wojewódzkich. Można w nich wykorzystać wyspecjalizowaną kadrę oraz doświadczenia w zakresie orzecznictwa i sprawności postępowania państwowego arbitrażu gospodarczego.

Proces wyłączenia wielu kategorii spraw karnych spod orzecznictwa sądowego należy zahamować. Nie mogą za odpływem spraw z sądu przemawiać względy ekonomii postępowania, często zresztą pozornej. Zwiększenie kadry sędziowskiej i lepsza organizacja sekretariatu może wydawnie wpłynąć na przyspieszenie postępowania. Sądy wykazały, że niektóre kategorie spraw potrafią rozstrzygać bardzo szybko, np. w postępowaniu przyspieszonym. Czasami ekonomia wcale nie przyspiesza ostatecznego rozstrzygnięcia kompleksu skutków prawnych, związanych np. z wypadkiem drogowym. Orzeczenie kolegium co do ustaleń faktycznych w kwestii winy nie wiąże sądów cywilnych, co powoduje konieczność przeprowadzenia nowych ustaleń, przeprowadzenia ekspertyz itp. Sprawy rozpatrywane w kolegium nawet z przyczyn technicznych nie gwarantują obwinionemu należytej realizacji prawa do obrony. Przy dużej ilości spraw rozpatrywanych w kolegium nie ma możliwości przeprowadzenia wszechstronnego postępowania dowodowego. Jestem za tym, aby kolegia do spraw wykroczeń rozpatrywały sprawy o charakterze mandatowym.

Nie możemy w dyskusji pominąć sprawy zagwarantowania obywatelowi prawa do kontroli sądowej w zakresie spraw karno-administracyjnych i decyzji administracyjnych. Ten problem powinien być możliwie szybko pozytywnie rozwiązany.

Adwokat J. Siedlecki: Dyskusja zaczyna się krystalizować już nie co do potrzeby, ale co do charakterystyki istniejących organów wymiaru sprawiedliwości. Słusznie przypomniał prof. Górski, że podział sądów, ich pewne rozwarstwienie istniało także dawniej. Dawniej jednak dzielono sądy według kategorii sądzonych spraw, np. sądy powszechne, sądy pracy, wydziały handlowe itd. Obecnie mamy podział według kategorii stron. Podmioty uspołecznione podlegają arbitrażowi, pracownicy podlegają swoim komisjom itd. Prowadzi to — proszę wybaczyć to określenie szokujące, ale konieczne — do sądów stanowych, których istnienie było uzasadnione tym, że każdy stan reprezentował odrębną wartość i umiejętność gospodarczą.

Jestem za osobnymi sądami morskimi, gdyż sprawy morskie mają swoją specyfikę, którą odpowiednio ocenić mogą tylko fachowcy. Izby morskie powinny być zaczątkiem sądów morskich. Trzeba bowiem rozwinąć zasadę wyspecjalizowanych sądów, ale sądów, i to podkreślam bardzo wyraźnie. Dlaczego sądów? Bo nie chodzi tylko o takie czy inne rozstrzygnięcie, choćby słuszne i dla stron zrozumiałe. Wyrok powinien mieć także znaczenie wychowawcze, uczyć strony prawa, wypełniać luki i rozwiijać prawo. Prawo może być kluczem i w ręku dobrego fachowca będzie na pewno kluczem, ale prawo może być również wytrychem. Sąd jest od tego, żeby dopuścić klucz, a odrzucić wytrych. Dlatego sąd, organ specjalnie wyszkolony do oceny i stosowania prawa, powinien rozstrzygać spory. Procedurę uważa się za zło konieczne, a ja uważam, że procedura to takie samo prawo jak prawo materialne, gwarantuje bowiem ochronę uprawnień obu stron, zapewnia prawidłowość i słuszność rozstrzygnięcia.

Uczestniczyłem w rozmaitych konferencjach międzynarodowych i wiem, ile czasu zabierała i jak mocno była akcentowana np. sprawa ciężaru dowodu. W arbitrażu zdarzają się wypadki dowolnego przerzucania ciężaru dowodu i nakładania na stronę obowiązku dostarczenia dowodu dla niej niekorzystnego. Byłoby to niemożliwe w warunkach przestrzegania przemysłanej procedury.

Jeśli uznamy procedurę za równie obowiązującą jak prawo materialne, to uważam, że sąd, choć dzisiaj też obniżył wymagania proceduralne, jednakże lepiej procedurę rozumie i stosuje. Szybkość postępowania jest rzeczą cenną, ale może ona eliminować inne cele procesowe, gdy strony tak postanowią i nie zależy im na wyroku sądu państwowego, idą zaś do arbitrażu lub robią zapis na sąd polubowny.

Jeżeli mam prawo wyboru arbitra czy arbitra i superarbitra, to losy swoje z własnej woli oddaję arbitrom, którym ufam, i wiem, że rozstrzygną sprawę prawidłowo. Arbitr jest czynnikiem fachowym. Arbitraż państwowy jest arbitrażem z nazwy. Wprawdzie arbitraż przewiduje udział ławników w orzekaniu wybieranych przez strony, ale ławnicy z wyboru zupełnie znikli. W najpoważniejszych sprawach o najwyższej wartości przedmiotu sporu nie ma już arbitrów. Pozostał tylko urząd rozstrzygający spory między jednostkami gospodarki społecznej. Brak jest nadto środków obronnych, jeżeli rozstrzygnięcie w arbitrażu jest nieprawidłowe. Przy przedmiocie sporu do 10.000 zł tylko poważne naruszenie prawa uprawnia strony do odwołania. Nawet poważne naruszenie prawa traktuje się jednak z przymrużeniem oka. Gdy wartość przedmiotu sporu przekracza 10.000 zł, można odwołanie oprzeć na każdej podstawie. Żadna odwoławcza komisja arbitrażowa nie cofnie jednak sprawy do I instancji, nawet jeśli popełniono błędy, raczej sama uzupełni postępowanie. Wówczas strona pozbawiona jest tych środków, które miała w I instancji, i choćby II instancja popełniła błędy, to decyzja jest mimo to ostateczna.

Uważam, że prawidłowy rozwój wymiaru sprawiedliwości to wyspecjalizowane sądy lub wydziały sądów.

Mgr J. D m i t r u k: Cieszy mnie, że nikt z dyskutantów nie neguje celowości istnienia arbitrażu gospodarczego, który dorobił się kadry specjalistów o znacznej znajomości zagadnień prawno-ekonomicznych obrotu uspołecznionego. Kierownictwa przedsiębiorstw najbardziej cenią sobie to, że każdy spór jest w zasadzie zakończony przed upływem 3 miesięcy od wpływu wniosku. Każda zaszłość, nawet sporna, znajduje odbicie w rachunku wyników i bilansie rocznym przedsiębiorstwa, co zapewnia prawidłową ocenę efektywności gospodarowania. Szkoda, że w dyskusji nie biorą udziału dyrektorzy bądź główni księgowi przedsiębiorstw. Ich głos byłby tu bardzo cenny. Kierownikowi przedsiębiorstwa nie zależy na nazwie organu, który spór rozstrzyga. On pragnie, aby orzeczenie było trafne oraz aby zostało wydane możliwie w krótkim czasie. Arbitraż, moim zdaniem, oba te zadania spełnia należycie.

Adwokat J. Z a n i e m o j s k i: W imieniu Komitetu Redakcyjnego dziękuję Panom za udział w dyskusji, w której zaprezentowano różne poglądy i która zasygnalizowała szereg problemów istotnych dla dalszego rozwoju wymiaru sprawiedliwości i kultury prawnej.